

ZEFIRYNA EGNAŁEK

## WIAT TRZECI W FILOZOFII KARLA R. POPPERA A DZIEDZINA PRZEDMIOTÓW BYTOWO HETERONOMICZ- NYCH W ONTOLOGII ROMANA INGARDENA

Przedstawi tu porównawczą analizę poglądów Karla R. Poppera i Romana Ingardena na temat sposobu istnienia wytworów kultury i nauki, oraz ich powiązań z wiatem materialnym i sferą psychiki ludzkiej.

Popper dzielił rzeczywistość na trzy sfery, tzw. „wiaty”, między którymi zachodzą liczne interakcje: **wiat trzeci**: wytwory ludzkiego umysłu; **wiat drugi**: wiadomości psychiczne; **wiat pierwszy**: przedmioty fizyczne, między innymi organizmy.

Zagadnienie, któremu Popper poświęca najwięcej uwagi to koncepcja wiata trzeciego. Za odkrywcę tego wiata Popper uznaje Platona, jednak wiat trzeci Poppera różni się zasadniczo od platońskiego wiata idei, z następujących powodów: jest dziełem człowieka, nieustannie ulega zmianom, a oprócz teorii prawdziwych obejmuje również te, które są fałszywe. Sam Popper uważa, że jego „wiat trzeci najbardziej jest podobny do uniwersum obiektywnych treści myślenia Fregego”<sup>1</sup>.

Obiekty, które należą do wiata trzeciego, to: systemy teoretyczne, teorie same w sobie; wiedza naukowa; problemy i sytuacje problemowe; zawartość czasopism, księgi i bibliotek; i to, co według Poppera jest najważniejsze w wietrze trzecim: „argumenty krytyczne i to, co przez analogię do stanów fizycznych lub stanów wiadomości ma nazwę stanami dyskusji lub stanami krytycznej argumentacji” (s. 150). Do wiata trzeciego należą także dzieła sztuki, jednak zagadnienie związane z ich sposobem istnienia jest bardziej skomplikowane. Dzieła sztuki są wytworami ludzkich umysłów, ale jednocześnie nie są przedmiotami fizycznymi, takimi jak rzeczy, obrazy czy budowle. Popper nie zajmuje się tą kwestią szczegółowo, stwierdza tylko, że są to „przedmioty fizyczne bardzo szczególnego rodzaju (...), należące zarazem do wiatów pierwszego i trzeciego”<sup>2</sup>.

Popper nie zgadza się z poglądem, że byty istniejące w wietrze trzecim są „zasadniczo symbolicznymi czy językowymi wyrażeniami subiektywnych stanów umysłowych (...) i rodzajami komunikacji”<sup>3</sup>. Podkreśla też, że nie można w ten sposób określać obiektów zamieszkujących wiat trzeci,

<sup>1</sup> Zob. K. R. Popper: *Wiedza obiektywna*. Warszawa 1992, s. 149 (strony w nawiasach, podane w tekście, odnoszą się do ostatniej pozycji w przypisach).

<sup>2</sup> Tenże: *Wiedza a zagadnienie ciała i umysłu*. Warszawa 1998, s. 16.

<sup>3</sup> Tenże: *Wiedza obiektywna*, wyd. cyt., s. 150.

ponieważ tłumaczenie tego wiata na podstawie tego, co dzieje się w wiacie drugim, jest błędne. Mimo że na zawartość wiata trzeciego składają się wytwory ludzkiej wiadomości, różni się one całkowicie od subiektywnych myśli.

Nie należy utożsamiać wiedzy obiektywnej z subiektywnymi procesami myślenia, czym innym bowiem jest subiektywna myśl, a czym innym jej wytwór mogący istnieć niezależnie od podmiotu, który go stworzył (s. 150, 175). Należy odróżnić wiedzę w sensie obiektywnym, czyli „wiedzę bez podmiotu poznającego”, od „wiedzy w sensie subiektywnym, składającej się ze stanów umysłu lub wiadomości” (s. 152). Popper odwołuje się w tym miejscu do Fregego, który pisał: „Przez myśl rozumiem nie subiektywny akt myślenia, lecz jego obiektywny treść”<sup>4</sup>.

K. R. Popper krytykuje subiektywne podejście do wiedzy. Za błędny uznaje on pogląd mówiący, że księga bez czytelnika jest tylko zbiorem zapisanych kartek. Na poparcie swojego stanowiska podaje przykłady z dziedziny biologii: „Gniazdo os jest gniazdem os, nawet gdy osy je opuściły, a nawet wówczas, gdy nigdy nie budują je osy jako gniazdo. Ptasię gniazdo jest ptasim gniazdem nawet wówczas, gdy ptak nigdy w nim nie zamieszkał”<sup>5</sup>. Zatem księga budowana nawet w wypadku, gdy „nikt jej nigdy nie czytał” (s. 161), i co ciekawe nawet wtedy, gdy nie została ona napisana przez człowieka, a na przykład stworzona przez program komputerowy. Taka księga zawiera „wiedzę obiektywną”, a to, czy ta wiedza zostanie przez kogo wykorzystana, i czy została przez człowieka stworzona, nie ma dla Poppera większego znaczenia, lecz „jest niemal rzeczą przypadku” (s. 161). To, co czyni z jakiegoś przedmiotu księgę, to jedynie „możliwość lub potencjalność bycia zrozumianym”, która wcale nie musi być zaktualizowana (por. s. 162).

Wydaje się, że Roman Ingarden miałby podobny pogląd na te sprawy, choć na pewno nie uznałby porównania księgi do gniazda os za trafne. Zarówno księga, jak i gniazdo owadów są przedmiotami wyszeregowanymi, ale księga odznacza się bardziej skomplikowaną budową formalną, a mianowicie jest przedmiotem czysto intencjonalnym o budowie warstwowej. Popper zapewne broniłby się przed tym zarzutem, mówiąc, że to porównanie jest tylko pewnym uproszczeniem, które odnosi się do szerokiego pojęcia wiedzy w jego filozofii. (Zdaniem Poppera, wszystkie organizmy żywe posiadają wiedzę, ale tylko wiedza ludzka ma charakter pojęciowy)<sup>6</sup>.

<sup>4</sup> G. Frege: *Sens i znaczenie*, w: *Pisma semantyczne*. Warszawa, 1977, s. 68.

<sup>5</sup> K. R. Popper: *Wiedza obiektywna*, wyd. cyt., s. 160-161.

<sup>6</sup> Tenże: *Przyczynki do ewolucyjnej teorii wiedzy*, w: *Wiat skłonności*. Kraków 1996, *passim*.

Jako argumenty przemawiające za tym, że wiat trzeci jest odrębny od wiata drugiego, Popper przedstawia dwa eksperymenty myślowe: 1. W wszystkie maszyny i narzędzia oraz subiektywna wiedza o nich zostały unicestwione, ale przetrwały biblioteki i nasza umiejętność korzystania z nich. W tej sytuacji możliwe byłoby odbudowanie (oczywiście po wielu trudach) wiata w poprzedniej postaci. 2. Oprócz destrukcji wszystkich maszyn i narzędzi oraz subiektywnej wiedzy o nich nastąpił również zniszczenie wszystkich bibliotek, w związku z czym umiejętność korzystania z nich byłaby bezużyteczna. W tej sytuacji rekonstrukcja cywilizacji trwałaby wiele tysięcy lat, ponieważ musielibyśmy zacząć od podstaw<sup>7</sup>.

Mówiąc o niezależności wiata trzeciego, Popper ma na myśli jego realność i autonomiczność. Uznaje byty za istniejące realnie, jeżeli mogą one wywoływać skutki w materialnych przedmiotach i jeżeli mogą wchodzić z nimi w interakcje. Za realnym istnieniem wiata trzeciego przemawiają zmiany, jakie zachodzą pod jego wpływem w świecie pierwszym oraz w świecie drugim, czego przykładami mogą być powyższe eksperymenty myślowe.

Wszystkie trzy wiaty oddziałują na siebie, przy czym trzeba zaznaczyć, że wiat trzeci i wiat pierwszy nie mogą wchodzić w bezpośrednie relacje, ale wymagają pośrednictwa w postaci wiata drugiego. Umysł ludzki może pojmować zarówno przedmioty ze świata trzeciego, jak i ze świata pierwszego, dzięki czemu może stanowić „pośredniczkę” pomiędzy pierwszym i trzecim światem” (s. 209-210). Oczywiście wiat teorii naukowych ma ogromny wpływ na wiat przedmiotów fizycznych i organizmów, a za przykładami mogą posłużyć chociażby wiedza medyczna i jej praktyczne zastosowanie, lub wcielenie w życie różnych odkryć z zakresu fizyki (co niekiedy ma tragiczne następstwa, jak np. wybuch bomby atomowej). Jednak, jak już wspominałam, dana teoria może wpływać na wiat pierwszy wyłącznie za pośrednictwem wiata myślowego subiektywnych.

Czas zdarza się, że twórca danej teorii nie jest w pełni wiadomym potencjałem, np. technologicznym, zawartego w jego teorii. Dopiero w toku pracy innych ludzi, którzy podjęli trud zrozumienia tej teorii, wychodzą na jaw możliwości niejako „ukryte w (...) samych ideach obiektywnych” (s. 210). Zdaniem Poppera, jest to spowodowane następującymi czynnikami: \* Naukowcy są jak murarze, którzy wspólnie wznoszą gmach wiedzy. Poznają teorie innych, do których odnoszą się krytycznie, oraz znajdują dla nich nowe zastosowania, przez co wzbogacają wiat myślowy obiektywnych (por. s. 169, 204). \* wiat trzeci, mimo że jest wytworem ludzkich umysłów, jest pod względem swojego statusu ontologicznego autonomiczny.

<sup>7</sup> K. R. Popper: *Wiedza obiektywna*, wyd. cyt., s. 150-151.

Pojcie autonomii bytowej pojawia się również w ontologii Romana Ingardena, ale tam posiada ono inne znaczenie. Według Ingardena, „przedmiot jest bytowo pierwotny [tzn. autonomiczny - Z. . .] je eli z istoty swej nie może być wytworzony przez żaden inny przedmiot”<sup>8</sup>.

K. R. Popper przyjmuje zupełnie inną koncepcję bytowej autonomii. Jego zdaniem, świat trzeci sam „stanowi siłą twórczą, (...) tworzy własną autonomiczną dziedzinę”<sup>9</sup>, pomimo że jest wytworem ludzkim. Za przykład może posłużyć teoria liczb naturalnych i problemy z nią związane. Ciąg liczb naturalnych jest dziełem człowieka, jednak sama teoria liczb naturalnych tworzy nowe problemy, które są autonomiczne i nie były zamierzone przez jej twórcę, np. podział na liczby parzyste i nieparzyste, czy zagadnienie liczb pierwszych.

Sytuacja ta pokazuje, że ludzie nie mają całkowitej kontroli nad teoriami, które tworzą. Każda nowa teoria ujawnia nowe problemy. Problemy te są autonomiczne, nie stworzone, ale odkryte przez ludzi. Nowe problemy przeważnie nie są tworzone celowo, ale wyłaniają się „autonomicznie z obszaru nowych związków, które powołujemy do istnienia jako dym naszym czynem, czy tego chcemy czy nie” (s. 166).

Między ludźmi a światem ludzkich wytworów istnieje „sprzeczność zwrotna (...), poprzez którą świat trzeci oddziałuje na świat drugi” (s. 166). Każdy nowy problem powoduje, że podejmujemy nowe czynności wytwórcze. Popper przedstawia ten proces za pomocą uproszczonego schematu:

$$PI \Rightarrow PT \Rightarrow EB \Rightarrow P2$$

**PI** - problem wyjściowy, **PT** - próbna teoria, **EB** - eliminacja błędów, **P2** - nowy problem.

Jest to schemat „rozwoju nauki poprzez eliminację błędów w drodze systematycznej, „racjonalnej krytyki” (s. 169). Ta racjonalna krytyka jest możliwa dzięki istnieniu języka, którym się posługujemy, a konkretnie dzięki jego dwóm funkcjom: funkcji opisowej i funkcji argumentacyjnej. Dwie nieliczne funkcje języka: funkcja samoekspresyjna oraz funkcja sygnalizacyjna, dzielimy ze zwierzętami. Natomiast funkcja opisowa i funkcja argumentacyjna języka zostały stworzone przez człowieka. Popper uznaje je za „najważniejszy wynalazek człowieka” (s. 167), ponieważ oddziałują one na nasze umysły oraz umożliwiają rozwój wiedzy obiektywnej.

Najważniejszą rolę w rozwoju wiedzy pełni racjonalna krytyka, która nie mogłaby istnieć bez wyświeżających funkcji języka. Jak wspomniałam wcześniej, wkład w tworzenie i odkrywanie zawartości świata trzeciego wnoszą wszyscy ludzie.

<sup>8</sup> R. Ingarden: *Spór o istnienie świata*. Warszawa 1987, t. I, s. 92.

<sup>9</sup> K. R. Popper: *Wiedza obiektywna*, wyd. cyt., s. 165.

Gdy powstaje nowa teoria, mo na podda j krytyce na drodze racjonalnej dyskusji i w ten sposób odkrywa nowe problemy. Ka da kolejna eliminacja bł du umo liwia przybli anie si do prawdy. Taka krytyka ma charakter twórczy - nie mo na przewidzie , jakie problemy odłoni.

Zdaniem Poppera, „istnieje cista analogia pomi dzy rozwojem wiedzy i rozwojem biologicznym, to znaczy ewolucj ro lin i zwierz t” (s. 157). Przytoczony przeze mnie wcze niej schemat pokazuje, e: „rozwój wiedzy (...) nie odbywa si poprzez powtarzanie czy kumulacj , ale poprzez eliminacj bł dów” (s. 199). Przypomina to w pewnym stopniu Darwinowski dobór naturalny. Nowe zachowania zwierz t i ro lin s „biologicznymi odpowiednikami teorii” (s. 199); i odwrotnie, teorie tworzone przez ludzi mo na porówna do endosomatycznych organów i ich funkcji. Zarówno organy, jak i teorie s próbnymi adaptacjami do otaczaj cego organizm rodowiska.

Wszystkie organizmy (a w szczególno ci wy sze) posiadaj na swój u ytek mniej lub bardziej zróżnicowany repertuar zachowa . Poprzez przyswajanie nowych form zachowa pojedynczy organizm mo e zmieni swoje rodowisko, natomiast zmiana rodowiska wytwarza nowe warunki, do których organizm musi si przystosowa <sup>10</sup>. ycie biologiczne, tak jak nauka, opiera si na rozwi zywaniu problemów za pomoc nowych metod. Aby organizm mógł przetrwa , musi nieustannie zmienia swoje nieskuteczne zachowania na inne, które s bardziej efektywne. Według Poppera, w ten sam sposób rozwija si wiedza obiektywna. Mo na powiedzie , e ludzkie teorie te walcz mi dzy sob o przetrwanie. W rezultacie krytyki zostan te, które s najbardziej warto ciowe<sup>11</sup>.

K. R. Popper dzieli rzeczywisto na trzy wiaty, a Roman Ingarden wyróżnia dziedziny przedmiotowe o różnym charakterze. Oczywiście nie mo na uto sami poj cia wiata u Poppera z pojeciem dziedziny u Ingardena, cho mo na znale mi dzy nimi pewne podobie stwa. Dziedzina przedmiotowa jest bytowo pochodnym przedmiotem wy szego rz du, określonym przez Romana Ingardena jako „przedmiot indywidualny, który jako podstawa swego bytu i swego własno ciowego uposa enia domaga si pewnej mnogo ci innych samodzielnych przedmiotów indywidualnych”. Naley jednak podkre li , e przedmiot wy szego rz du nie jest po prostu zbiorem tych przedmiotów, lecz czym w rodzaju ich szczególnej nadbudowy<sup>12</sup>.

Mo liwo istnienia danej dziedziny jest zale na od ogółu przedmiotów, które stanowi jej elementy. W ka dej dziedzinie musi znajdowa si pewna

<sup>10</sup> Por. K.R. Popper & J. C. Eccles: *The Self and Its Bra'n*. Routledge London and New York 1977, s. 12.

<sup>11</sup> Zob. K. R. Popper: *Wiedza obiektywna*, wyd. cyt., s. 331.

<sup>12</sup> Por. R. Ingarden: *Spora istnienie wiata*, t. U, cz. 1. Warszawa 1987, s. 61-62.

wielo samodzielnych przedmiotów, cho nie ka da taka wielo stanowi dziedzin (tam e, t. II, cz. 2, s. 7).

Najbardziej podstawowy podział dziedzin to podział na dziedziny autonomiczne i dziedziny heteronomiczne. O tym, które przedmioty nale do danej dziedziny autonomicznej, decyduje ich gatunek, oczywi cie nie w znaczeniu biologicznym, tylko najwy szy mo liwy gatunek okre lony jako ciowo. Jest to abstrakcyjny moment zawarty w naturze tych przedmiotów i im wszystkim wspólny. Gatunek ten wyznacza pewn naturaln grup przedmiotów, których „pokrewie stwo” zale y od ich istoty (por. s. 9-10).

Niezb dne dla istnienia dziedziny jest to, aby pomi dzy momentem ja ciowym, który okre la najwy szy gatunek przedmiotów nale cych do dziedziny, „a innymi momentami jako ciowymi nie było ci głego przej cia”, lecz „radikalny skok” (s. 23). Skok ten gwarantuje ostro wyznaczone granice danej dziedziny i odr bno od pozostałych dziedzin przedmiotowych.

Je eli chodzi o dziedziny heteronomiczne, to nie musz one by jednolite, tak jak powy ej opisane dziedziny autonomiczne. Mo na stworzy dziedzin , do której nale e b d np. wiersze liryczne, długopisy, wieloryby, ale wtedy dziedzina nie b dzie wyznaczona przez gatunek tych przedmiotów, tylko okre lona intencjonalnie. Wtedy mamy do czynienia z tzw. „klas ”. O granicy takiej dziedziny przedmiotowej rozstrzyga nasza umowa, dzi ki czemu mo na tworzy klasy przedmiotów ró nego rodzaju. Nale y wówczas pami ta o tym, e takie dziedziny s przedmiotami czysto intencjonalnymi, nawet gdy ich elementy s bytowo autonomiczne (s. 10). Jest to spowodowane tym, e dziedzina, o czym wspomniałam wcze niej, stanowi przedmiot wy szego rz du, a nie prost sum przedmiotów autonomicznych bytowo.

Warto zauwa y , e w zwi zku z powy szym, równie dobrze mo e by odwrotnie: dziedziny bytowo autonomiczn mog tworzy przedmioty heteronomiczne bytowo. Przykłady takich dziedzin podam pó niej.

Istnieje wiele ró nych dziedzin, do których nale przedmioty bytowo pochodne, a szczególnie przedmioty czysto intencjonalne. Jako przykłady takich dziedzin Ingarden podaje: 1. wszelkiego rodzaju gry, np. szachy, 2. zbiór dzieł sztuki ró nych rodzajów; 3. twory j zykowe: same j zyki, jak równie np. teorie naukowe; 4. przedmioty społeczno-prawne: zarówno prawo jak te instytucje społeczne, np. pewien uniwersytet; 5. mnogo warto ci estetycznych, moralnych, ekonomicznych (s. 91-92).

Ingarden ogranicza si do omówienia trzech pierwszych dziedzin przedmiotowych.

Ad. 1. Dziedzina przedmiotowa, któr jest gra w szachy, składa si z: szachownicy, figur szachowych, ogółu wszystkich mo liwych oraz rozegranych gier. Figury szachowe oraz szachownica zostały pomy lane jako cało , tzn. figury szachowe nie maj sensu bez szachownicy i odwrotnie. Sza-

chownica stanowi „ogólny typ pewnej szczególnej przestrzeni” (s. 93-94), ka da figura szachowa ma przypisany przez reguły gry zakres funkcji, a poszczególne ruchy mog zosta zaktualizowane przy rozgrywaniu konkretnej partii. W zwi zku z tym figura szachowa nabiera indywidualno ci dzi ki ingerencji graczy, którzy sami nie nale do dziedziny gry w szachy, ale s niejako do niej przypisani. Ich udział w grze jest niezbdny (s. 94-95). Szachy s bytowo zale ne od subiektywnych operacji wiadomo ciowych, jednak aby gra była poprawna, gracze musz obra wla ciwy porz dek post powania, opisany w regułach gry. Szachy s przedmiotem czysto intencjonalnym i ich uposa enie jest zale ne od czysto intencjonalnego rozstrzygni cia ich twórcy. Ich wla ciwo ci nie s konieczne i mogłyby by ukształtowane w inny sposób. Jednak nie jest to „dziwaczny twór fantastyczny”, ale kryje si za nim zwarta my l (s. 99-100).

Ad. 2. Przejd my do ogólu dzieł sztuki, które s dziedzin innego rodzaju ni szachy. Ka de dzieło jest pewnym „indywiduum” dla siebie, jest stworzone w indywidualnych aktach artysty. Z powodu podobie stwa np. stylu dane dzieła sztuki mog tworzy „rodzin ”, ale mimo to nie stanowi zro ni tej jedno ci (jak szachownica z figurami szachowymi). Dziedzina dzieł sztuki jest nieci gł , lu n mnogo ci indywidualnych twórców, mi dzy którymi nie zachodz zwi zki przyczynowe (s. 102-103). Granica dzieł sztuki, tak samo jak sens sztuki, nieustannie ulega zmianie. Jedne dzieła „zostaj zapomniane i wykluczone z zasi gu kultury” (s. 101), a jednocze nie powstaj nowe dzieła sztuki i nowe rodzaje sztuk, np. grafika komputerowa. Z tego powodu zawsze znamy tylko cz mnogo ci dzieł sztuki.

Granice tej dziedziny przedmiotowej wydaj si zale ne od przemian kulturowych i zmian w nastawieniu twórców i odbiorców. Granice te nale ałoby, zdaniem Romana Ingardena, okre li niezale nie od przemijaj cych mód. Dlatego podejmuje on prób przedstawienia „idei dzieła sztuki w ogóle”, w zwi zku z któr zwraca uwag na funkcje dzieła sztuki (s. 104).

Dzieło sztuki spełnia bardzo wa n rol , zarówno w yciu twórcy, jak i odbiorcy. Artysta niejako uciele nia w swoim dziele warto ci estetyczne i jako ci metafizyczne, za odbiorcy dzi ki dziełu sztuki maj do tych warto ci dost p, a ich znajomo wzbogaca ludzkie ycie (s. 105). Momentem konstytuuj cym dziedzin dzieł sztuki jest „ogólny typ warto ci estetycznych”. Specyficzno tych warto ci gwarantuje samoistne odgraniczenie tej dziedziny przedmiotowej, pomimo, e poszczególne dzieła sztuki s tworam i czysto intencjonalnymi. Jest to przykład dziedziny bytowo autonomicznej zło onej z elementów bytowo heteronomicznych (s. 105-106).

Takie stanowisko zakłada istnienie idei dzieła sztuki, która jako idea jest bytowo niepochodna od wiadomo ci, a tak e nie podlega jej wpływom. Dla-

tego artysta może tworzyć dzieła sztuki, ale nie może tworzyć koncepcji sztuki.

Karl Popper, jako krytyk esencjalizmu, nie zgodziłby się z takim poglądem i odrzuciłby istnienie idei dzieła sztuki.

Ad. 3. Dziedzina przedmiotowa złożyła się z mnogości języków i twórców językowych równie posiada bytowo samoistne, naturalne odgraniczenie od innych dziedzin (s. 107). Codziennie tworzymy słowa, zdania i zwroty, w tym celu komunikujemy się z innymi ludźmi. Przeważają słowa te przemijają wraz z ich wypowiedzeniem, choć „czasem bywają utrwalane w materiale fizycznym (pismo, druk itp.)”. W takim wypadku mogą być odczytywane i słyszane wielokrotnie w niezmięnionej postaci. Sensowne twory językowe, zarówno te ulotne, jak i te utrwalone, „stanowią wyraźne i jasno odgraniczone dziedziny o elementach bytowo heteronomicznych” (s. 107).

Ten pogląd Ingardena zapewne spotkałby się z krytyką Poppera, którego zdaniem, utrwalone i nie utrwalone wypowiedzi nie mogą należeć do jednej i tej samej dziedziny. Wypowiedzi utrwalone w materiale fizycznym istnieją w świecie rzeczy obiektywnych, a wypowiedzi nie utrwalone - w świecie drugim.

Wróćmy do poglądów Ingardena, w wypadku samych języków trzeba odróżnić:

\* „rozmaite systemy językowe - tak zwane języki «narodowe»”;

\* „konkretnie rozwijające się w czasie języki, które równie mogą być językami narodowymi, ale zostają wzięte w ich konkretnym rozwoju w historii” (s. 108).

Jedno i drugie jest ze sobą w pewien sposób związane, ponieważ każdy rozwijający się język wyznacza dany system językowy. Gdy jakiś język wychodzi z użycia, określony przez niego system językowy staje się niezmienny. Każdego systemu językowego zmienia się wraz ze zmianami przyzwyczajają językowych tych, którzy posługują się konkretnym językiem.

Posługując się mową, nie zdajemy sobie sprawy, że wypowiedziane słowa i zdania tworzymy zgodnie z regułami ukształtowanymi w systemie językowym. Dopiero gdy rozważamy język z historycznego punktu widzenia, możemy dostrzec, jakim przemianom podlegają systemy językowe danego języka. Zmiany systemów językowych są zależne od osób, które posługują się danym językiem, chociaż twory językowe i sam język „wychodzi daleko poza konkretne ludzkie zachowanie się, jakim jest mówienie” (s. 108). Jest to związane z zagadnieniem przeplatania się dziedzin przedmiotowych.

Przeplatanie się elementów dwóch różnych dziedzin wynika z dwóch powiązanych ze sobą faktów:



\* przedmioty tych dziedzin są uporządkowane w taki sposób, że „między (przynajmniej niektórymi) przedmiotami dziedziny A występują przedmioty dziedziny B”;

\* „pewien element (lub zespół elementów) dziedziny A pozostaje w pewnym związku bytowym z jakimś elementem lub zespołem elementów dziedziny B” (s. 112).

Poniżej przedstawi zjawiska: 1) przeplatania się dziedziny przedmiotów bytowo heteronomicznych z elementami realnego wiata oraz 2) przeplatania się elementów dziedzin zawierających przedmioty czysto intencjonalne.

Ad 1) Związek pomiędzy dziedzinami dzieł sztuki a wiatem realnym zachodzi głównie pomiędzy artystą a samym dziełem sztuki, oraz gotowym dziełem sztuki a jego odbiorcą lub wykonawcą.

Twórca oraz jego procesy psychiczne, np. wzruszenie, należą oczywiście do realnego wiata. Dany proces psychiczny jest podstawą konkretnych czynności, np. pisania pewnych słów, czy malowania obrazu (s. 117). Efekt tych działań artystycznych ma „dwoisty charakter”, powstają jednocześnie: właściwe dzieło sztuki, np. poemat; fundament bytowy dzieła, np. zapisany lub wydrukowany tekst (s. 118). Fundament bytowy jest wytworem fizycznej działalności artysty. Właściwe dzieło sztuki ujawnia się poprzez fundament fizyczny i zostaje w nim utrwalone.

Odbiorca może poznać dzieło sztuki wyłącznie za pośrednictwem jego fizycznego fundamentu bytowego. Perceptor musi najpierw poznać „zmysłowe” właściwości dzieła sztuki, aby na ich podstawie „zrekonstruować samo dzieło” i dotrzeć do wartości estetycznych. W związku z tym poznanie dzieła sztuki obejmuje zarówno operacje wiadomościowe, jak i „odpowiednie czynności cielesne”.

Związek między odbiorcą a dziełem sztuki, między artystą a dziełem sztuki i między dziełem sztuki a jego fundamentem nie są związkami przyczynowymi. Autor tworzy przyczynowo tylko fizyczny fundament, a samo dzieło sztuki jest „tworzone tylko czysto intencjonalnie”. Takie perceptor odbiera dzieło sztuki w aktach intencjonalnych. Tote przeplatanie się dzieł sztuki z elementami realnego wiata opiera się na aktach intencjonalnych artysty i odbiorcy (s. 118-120).

Ad 2) Zjawisko przeplatania się dwóch dziedzin o elementach czysto intencjonalnych Roman Ingarden wyjaśnia na przykładzie powieści między dziedzinami dzieł sztuki a dziedzinami przedmiotów ekonomicznych. Zarówno w jednej, jak i w drugiej „występuje szczególnie wartościowy”. Jednak nie można sprowadzać wartości estetycznych, które są określone jako wartościowe, do wartości ekonomicznych, określonych ilościowo i wyrażonych liczbowo. Pomimo to, „dzieła sztuki występują w obszarze życia eko-

nomicznego”, mo na je wycenia , sprzedawa i kupowa . W ten sposób staje si towarem i zyskuje warto ekonomiczn .

Cena dzieł sztuki jest zmienna i zale y głównie od koniunktury, a warto ci estetyczne s niezmiennie (chyba e dzieło ulegnie istotnej przemianie) i nie maj na cen wi kszego wpływu. Nale y jednak pami ta , e z chwil uzyskania warto ci ekonomicznych dzieło sztuki nie staje si przedmiotem ekonomicznym. Traktowanie dzieł sztuki wył cznie jako towaru nie jest zgodne z ich prawdziw natur (s. 124-125). Pomimo e wspomniane dziedziny przeplataj si , ich samodzielno nie jest naruszona - „, adna z obydwu dziedzin nie wchlania w siebie drugiej” (s. 126).

**Podsumowanie:** W pogl dach wspomnianych przeze mnie filozofów mo na dostrzec zarówno podobie stwa, jak i ró nice.

Podobie stwa s nast puj ce: Dostrzegaj oni specyficzny sposób istnienia wytworów kultury i nauki. Opisuj relacje tych wytworów ze wiatem przedmiotów fizycznych i sfer psychiki ludzkiej. Podkre laj nieustann zmienno i rozwój dziedzin kultury i nauki. Postrzegaj człowieka jako tego, który jednocze nie tworzy i odbiera wiat kultury i nauki.

Ró ni si natomiast tym, e K. R. Popper wyró nia tylko trzy wiaty, natomiast Roman Ingarden wyró nia na gruncie swojej ontologii liczne i ró norodne dziedziny przedmiotowe. K. R. Popper przedstawia rozwój wiata kultury i nauki w wietle nauk biologicznych, st d cz ste s jego odwołania do teorii ewolucji. Roman Ingarden nie zgodziłby si zapewne na porównanie przedmiotów kultury ludzkiej do wytworów zwierzt, np. paj czyn czy gniazd ptasich. Ponadto K. R. Popper, w przeciwie stwie do Romana Ingardena, jest antyesencjalist .